

# Słowo wstępne

Stefan Themerson – jego pisarstwo, myśl i osoba – to w mojej biografii naukowej najtrwalszy wątek. Zaczął się snuć pod koniec lat 70. XX wieku, kiedy to Jerzy Ziomek, mój ówczesny promotor, wskazał mi wydaną po polsku w 1967 roku powieść *Tom Harris* jako przykład twórczości dwujęzycznego autora, którym warto byłoby się zająć w ramach doktoratu. Nazwisko tego autora usłyszałam wówczas po raz pierwszy w życiu. Doktorat miał traktować o dwujęzycznych pisarzach polskich XX wieku i o zjawisku twórczej dwu- i wielojęzyczności w ogóle, ale – jak to często bywa – pierwsze zrealizowane przeze mnie w ramach tego tematu studium przypadku rozrosło się do rozmiarów całej dysertacji. Takim sposobem stałam się prekursorką literackich badań themersonologicznych w Polsce. Swój pierwszy artykuł o Stefanie Themersonie opublikowałam w drugim numerze poznańskiego miesięcznika „Nurt” z roku 1980 i nosił on tytuł *Teoria niepoznania, czyli wykład Profesora Themersona*, a niedługo potem, w numerze czwartym tegoż czasopisma, ukazała się moja recenzja świeżo wydanej książki *Generał Piesc i inne opowiadania* zatytułowana *Bayamus i inni*. Przez kolejne lata pracowałam nad dysertacją, publikując tu i ówdzie różne drobiazgi themersonologiczne, a w tym samym czasie na drugiej półkuli, w Kanadzie, pisała swój doktorat o Stefanie Themersonie Ewa Stachniak, anglistka z Wrocławia, która w pamiętnym roku 1981 wyjechała na stypendium doktoranckie do Montrealu i ostatecznie osiadła tam na stałe. Dziś jest znaną i cenioną polską pisarką tworzącą po angielsku, a w swych powieściach podejmuje tematy historyczne z postaciami kobiet w centrum (m.in. *Ogród Afrodyty*, *Dysonans*, *Katarzyna Wielka: walka o władzę*). Ja obroniłam swój doktorat w roku 1986 na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Ewa Stachniak swój w 1988 na McGill University w Montrealu.

Żadna z nas nie była świadoma wspólnoty zainteresowań naukowych i nigdy nie miałyśmy okazji się poznać, ale nasze podejścia do twórczości autora *Bayamusa* diametralnie się różniły. Rozprawa Ewy Stachniak nosiła tytuł *The Positive Philosophy of Exile in Contemporary Literature: Stefan Themerson and his Fiction* i, niestety, nie doczekała się publikacji. Tytuł mojej brzmiał *Twórczość Stefana Themersona – dwujęzyczność a literatura*, a wersja książkowa ukazała się w tzw. „serii z piórkiem” (Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989). Osobliwością tej niedużej książeczki jest jej zgrzebność: w owych czasach rynek książki naukowej wciąż borykał się z niedoborami, więc wydano ją w tzw. „małej poligrafii”, wskutek czego wygląda jak pomniejszony maszynopis. W dodatku na okładce i grzbiecie pojawił się błąd literowy w moim nazwisku (Krasnowska), więc we wszystkich trzystu egzemplarzach ktoś pracowicie zakleił nieszczęsne „n” małym prostokąciem papieru z literką „k”. Słowem – prawdziwy biały kruk...

Rozprawy te wyraźnie pokazują, w jak różnych kontekstach polityczno-kulturowych powstawały. Ewę Stachniak interesowała sytuacja egzystencjalna współczesnego pisarza-egzula, korespondująca przecież z jej własnym, stosunkowo świeżym wówczas jeszcze doświadczeniem życiowym. Osadzała ona myśl i pisarstwo Themersona w szerokich kontekstach filozoficzno-kulturowych (stoicyzm, oświecenie, pozytywizm, antyromantyzm), a także porównywała jego postawę wobec zamieszkiwania i tworzenia poza krajem ojczystym z analogiczną problematyką w utworach między innymi Witolda Gombrowicza czy Czesława Miłosza. Mając na względzie obcojęzycznego adresata swojej pracy, dość obszernie pisała o polskich uwarunkowaniach historycznych, do których wymienieni twórcy się odwoływali. Centralna dla jej rozważań kategoria „pozytywnej filozofii ekspatriacji” (bo tak należy rozumieć słowo *exile* w tytule jej rozprawy) nabierała wymiaru uniwersalnego i nie będzie chyba nadużyciem, jeśli stwierdzę, że takie podejście w latach, gdy odbywał się ostatni w najnowszej historii Polski wielki *exodus* „solidarnościowy”, miało wydźwięk przesłania i twórczego manifestu.

Mój doktorat skupiał się wokół kwestii twórczej dwu- i wielojęzyczności, problemów przekładu i autoprzekładu oraz estetyki awangardowej. Konteksty historyczne i polityczno-społeczne odgrywały w nim rolę niewielką, choć ze względu na biografię Themersona oraz główne wątki jego pisarstwa oczywiście nie mogłam ich nie uwzględnić. Wychowana w strukturalno-semiotycznej szkole ówczesnej poznańskiej polonistyki, myślałam kategoriami „literackości” rozumianej jako obszar autonomiczny i w takiż sposób badanej oraz opisywanej. W tekstach o Themer-

sonie, czy raczej o obojgu Themersonach, które pisałam w dekadach podoktoratowych (i, jak widać, pisuję do dziś), uzupełniałam swoje rozważania o kwestie onegdaj pominięte, zmieniałam perspektywę badawczą, starałam się eliminować „ślepe plamki” ograniczające w tamtych czasach moje pole widzenia. Dziś, gromadząc te teksty w zwartym tomie i układając je w kolejności innej niż dyktuje chronologia powstawania, chcę pokazać (i sama zobaczyć), jakie właściwie jest to moje „z wielu możliwych spojrzeń na artystę jedno”.

Od pierwszych, sporadycznych prób pisania o Themersonach do dnia dzisiejszego popularność obojga twórców niesłychanie wzrosła w środowisku literaturoznawców i krytyków sztuki, i to nie tylko w Polsce. Do tego stopnia, że można wręcz mówić o ich swoistym kulcie, o istnieniu czegoś w rodzaju międzynarodowego klubu ich fanów i sekty themersonologów. Nieustannie otrzymuję z Polski i z różnych stron świata zaproszenia na rozmaite wydarzenia im poświęcone (festiwale, seminaria, wystawy) oraz informacje o kolejnych publikacjach naukowych. Są intensywnie obecni również w przestrzeni Internetu, nie tylko jako bohaterowie poświęcanych im stron<sup>1</sup>, lecz także w różnych blogach, na Facebooku, Pinterescie itp. Coraz to nowe kręgi odbiorców odkrywają dla siebie ich twórczość i dzielą się tą fascynacją. Wyjątkowy i najzupełniej *pro publico bono* internetowy projekt bibliograficzny zrealizował na przykład holenderski miłośnik pisarstwa Stefana Themersona, z wykształcenia i zawodu informatyk, Nicolaas J.I. Mars (sam się określa jako *a computer scientist self-publishing in humanities*)<sup>2</sup>. Mars jest również autorem opatrzonego własnymi przypisami i wydanego własnym sumptem unikatowego wyboru prozy Themersona *Stefan Themerson Selected Prose: Centennial Edition* (annotated by Nicolaas J.I. Mars, Expressis Verbis, Marum 2010). Rozległość i wszechstronność paratektstu opracowanego przez Marsa czyni z tego obszernego tomu efektowny przykład edytorstwa rozumianego jako praca badawcza, misja i hołd.

Szczególnie ważnymi momentami dla polskiej recepcji Themersonów stało się najpierw przeniesienie w roku 2002 niewielkiej części ich londyńskiego archiwum do Uniwersytetu Śląskiego (kuratorem został prof. Adam Dziadek), a w roku 2015 całej ogromnej spuścizny do Biblioteki Narodowej<sup>3</sup>. „To jeden z najcenniejszych zbiorów awangardy światowej XX wieku” – mówił w Polskim Radio o tym wydarzeniu dyrektor BN,

---

<sup>1</sup> Np. <http://www.themersonarchive.com> (dostęp 12.09.2018).

<sup>2</sup> Zob. <https://nmars.home.xs4all.nl/Themerson.html> (dostęp 12.09.2018).

<sup>3</sup> Kolekcja jest sukcesywnie udostępniana w bazie Polona: <https://polona.pl/items/?query=themerson> (dostęp 12.09.2018).

dr Tomasz Makowski<sup>4</sup>, i nie ma w tym zdaniu przesady. Pieczołowitość, z jaką Themersonowie przechowywali wszystko, co składało się na dokumentację ich własnej twórczości i twórczości innych wybitnych artystów europejskiej awangardy XX wieku, z którymi mieli bliski kontakt między innymi dzięki prowadzeniu wydawnictwa Gaberbocchus Press, świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązywali do kultywowania tradycji i etosu awangardy. Rok 2013, w którym upływała dwudziesta piąta rocznica ich śmierci, polski Instytut Książki ogłosił Rokiem Themersonów, a miesięcznik „Literatura na Świecie” poświęcił im numer 9–10, publikując wiele nieznanych wcześniej czytelnikowi polskiemu tekstów w przekładach Małgorzaty Sady, Justyny Fruzińskiej, Marcina Rychtera, Klary Kopcińskiej, Karoliny Iwaszkiewicz, Michała Szustera i Michała Kłobukowskiego.

Ta książka jest moim osobistym podziękowaniem i wyrazem podziwu dla Nich. Gromadzę w niej teksty – nie wszystkie – które pisałam i publikowałam w latach 1988–2018, a więc przez trzydzieści lat, jakie w tym roku upływają od ich śmierci. Skomponowanie ich w jeden tom okazało się zadaniem dość trudnym. W owym okresie ewoluował nie tylko mój warsztat naukowy – metodologiczny, pisarski, edytorski – ale także sposób postrzegania i interpretowania twórczości obojga Themersonów; dokonywał się również przyrost wiedzy o nich i ich dziele. Mam nadzieję, że ten proces jest tu uchwytany. Specyfika zbioru powoduje, że w poszczególnych rozdziałach powracają niektóre wątki, informacje i cytaty. Zastanawiałam się, czy nie należałoby tej kwestii redakcyjnie uporządkować, eliminując powtórzenia. Jednak każdy rozdział traktuje o czymś innym, co sprawia, że ten sam fragment czy element w nowym kontekście pełni odmienną funkcję, a usunięcie go nadwerężyłoby konstrukcję danej części. Pozostaje mi więc liczyć na wyrozumiałość oraz cierpliwość odbiorcy – zresztą sam Themerson uwielbiał powtórzenie jako środek stylistyczny i heurystyczny, widząc w nim również naturalną cechę wszelkiej komunikacji. „Tyle rzeczy powtarza się i powtarza” – pisał do mnie w jednym z listów. Niech więc i w tej książce, która sama w sobie jest powtórzeniem i powrotem, pozostanie to zasadą.

I jeszcze słowo o tytule. Jego formułę zaczerpnęłam z komentarza, jakim po wielu latach Stefan Themerson opatrzył swój i Franciszki awangardowo-humorystyczny film *Przygoda człowieka poczciwego* z roku 1937. „Autorzy tego filmu – napisał w roku 1960 – [...] całe życie pró-

---

<sup>4</sup> <https://www.polskieradio.pl/8/3669/Artykul/1374596,Themersonowie-%e2%80%93-najbardziej-tworcze-malzenstwo-w-historii> (dostęp 30.01.2018).

bowali chodzić tyłem. Ale naprzód. I wolą to od chodzenia całą parą przodem, ale wstecz”<sup>5</sup>. Mam nadzieję, że moje teksty o Themersonach dobrze wyjaśniają sens tej metafory.

### **Podziękowania**

Dziękuję Jasi Reichardt za jej zgodę na wykorzystanie rysunków Franciszki i Stefana Themersonów w charakterze ilustracji do niektórych fragmentów tej książki. Profesorowi Adamowi Dziadkowi wdzięczna jestem za celne uwagi sformułowane w recenzji wydawniczej, a profesorowi Tomaszowi Mizerkiewiczowi za zmotywowanie mnie do przygotowania niniejszej publikacji.

---

<sup>5</sup> Zob. przypis 6 na stronie 102.